

**Nie smućcie się,
bo Ja zawsze będę
przy was...**

**(Objawienia
w Gietrwałdzie
- 8 września 1877 r.)**

BRAT

Parafia Bł. Władysława

...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
abyście byli jednego ducha i jednej myśli. (1 Kor 1,10)



ISSN 1644-4434

Rok XI – Nr 10 (123)

Październik 2007



Objawienie w Gietrwałdzie – Opracowanie graficzne: Kazimierz Sadowski



Będziesz miłował Pana, Boga swego...

Można by powiedzieć, że to jedno wystarczy, aby prowadzić życie, które podoba się Bogu. Ktoś może się sprzeciwi, że przecież mamy Dziesięć Przykazań Bożych, a nawet Jezus, zapytany o najważniejsze przykazanie, wymienił dwa przykazania miłości – Boga i bliźniego.

Jednak nie ma miłości bliźniego bez miłości do Boga i nie ma prawdziwego wypełniania Dziesięciorga Przykazań bez tej miłości. Co więcej, nie ma nawet miłości do Boga bez Jego miłości do każdego z nas. Bowiem to On jest źródłem miłości, samą Miłością. Gdyby Bóg pierwszy nas nie umiłował, w żaden sposób nie potrafilibyśmy Go pokochać.

W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował (1 J 4,10).

Zarazem jednak skoro Bóg pierwszy pokochał każdego z nas, to nie mamy wymówki, że nie umie my kochać. Miłość, którą On nas obdarza i wlewa w nasze serca, daje nam zdolność do kochania – zarówno samego Boga, jak i drugiego człowieka. Staje się ona w ten sposób zadaniem każdego chrześcijanina. Mamy je realizować na co dzień, czerpiąc z mocy Ducha Świętego. Św. Jan zachęca do czynnej miłości: *Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą* (1 J 3,18). Okazuje się więc, iż miłość do bliźniego to decyzja świadczenia mu dobra bez oczekiwania czegoś w zamian. Widać wyraźnie, że nikt nie jest zdolny do takiej miłości przez cały czas i wobec wszystkich, których spotyka na swej drodze, jeżeli

wcześniej nie doświadczy miłości Boga. Jednak, doznawszy Bożej miłości, nie możemy nie dzielić sięnią z innymi. Taka jest po prostu jej natura.

Jednocześnie nasza miłość do innych ludzi staje się sprawdzianem autentyczności naszej miłości do Boga. *Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas swoje życie. My także winniśmy oddać życie za braci. Jeśliby ktoś posiadał na świecie majątek i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga? (1 J 3,16-17).*

Miłość zawsze wiąże się z odpowiedzialnością – nie tylko za własne postępowanie, ale także za drugiego człowieka, za jego dobro, jego rozwój, jego drogę ku Bogu. Oczywiście, zakres tej odpowiedzialności zależy od rodzaju więzi z tym człowiekiem – inna jest odpowiedzialność rodziców za dzieci, inna małżonków czy narzeczonych za siebie nawzajem, a jeszcze inna za przypadkowo spotkanego człowieka. Jednak zawsze, kiedy kogoś spotykamy na swojej drodze życia, naszym zadaniem jest wyjść do niego z miłością – okazać mu swoją troskę i świadczyć o miłości Boga do niego. A jest tak dlatego, że *Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam* (1 J 4,16a).

Bóg jest miłością i dlatego stworzył nas z ogromną potrzebą, ale zarazem zdolnością do kochania. Bez miłości życie nie ma sensu. Bez miłości nasze „dobre” czyny nie mają wartości. Bez miłości nie możemy podobać się Bogu (zob. 1 Kor 13,1-3).

Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim (1 J 4,16b).



Ja spróbowałem i wiem, że radości i pokoju, jakie daje mi ta modlitwa, nie da mi żaden człowiek.

Spis treści

<i>E. Czerwińska – Będziesz miłował Pana, Boga swego... 2</i>
<i>Kardynał Albino Luciani (papież Jan Paweł I) –</i>
Mój Różaniec 3
<i>Kardynał Karol Wojtyła – Ja zawsze będę przy was 4</i>
<i>O. Krystian Zdzisław Olszewski OFM –</i>
Bł. Władysław z Gielniowa – Patron Warszawy, Patron Polski i Litwy. 6
Otwieram drzwi –
Młodzieżowa Krucjata Różańcowa 8
<i>Braciszek – Chore księżniczki 9</i>
<i>Andrzej Gąsowski – Unikalny kraj – Etiopia 10</i>
Zrozumieć znaki 12
<i>O. Krystian Zdzisław Olszewski OFM –</i>
Uroczystości ku czci bł. Władysława z Gielniowa w Warszawie 13
Prałat Zdzisław Peszkowski nie żyje 13
Kronika parafialna 14
Od naszego mola książkowego 15
W naszej parafii 16

Kardynał Albino Luciani (papież Jan Paweł I)

Mój Różaniec

Gdybym tak na jakimś spotkaniu katolików poprosił ich, żeby pokazali, co mają w kieszeni, co bym zobaczył? Jakieś grzebyki, okulary, szminki, portfele, zapalniczki i inne mniej lub bardziej wartościowe przedmioty...

W domu wielkiego pisarza Manzoniego, w Mediolanie, wisiał zawsze nad łóżkiem jego różaniec – pisarz miał zwyczaj odmawiania go.

Wielki kompozytor Christoph Willibald von Gluck podczas przyjęć na dworze w Wiedniu zazwyczaj odchodził na parę chwil na bok, by pomodlić się na różańcu.

Święta Bernadetta zapewniała, że gdy pojawiła się przed nią Matka Boża, miała przy sobie różaniec. Zapytała, czy Bernadetta ma go też ze sobą, prosząc o jego odmawianie.

Dlaczego podaje te wszystkie przykłady ludzi odmawiających różaniec?

Ponieważ niektórzy kwestionują jego znaczenie. Mówią: jest to modlitwa przesądna, infantylna, niegodna dorosłego katolika. Lub też sądzą, że jest automatyczna, zredukowana do pobieżnego powtarzania „Zdrowaś Maryjo”, monotonna i nudna. Lub też twierdzą, że to pozostałość z przeszłości – dziś lepiej czytać Biblię. Różaniec i Biblia to podobno tak, jak plewy i wyborna mąka. Chciałbym się z tym wszystkim nie zgodzić, dzieląc się kilkoma impresjami duszpasterskimi.

Oto pierwsza: sprawą naczelną nie jest kryzys różańca, lecz kryzys modlitwy w ogóle. Ludzie są dziś zajęci sprawami materialnymi; niewiele myślą o duszy. Poza tym naszą egzystencję atakuje hałas. Zbyt dużym trudem jest znalezienie paru minut na życie wewnętrzne, na *dulcis sermonicinatio*, czyli czułą rozmowę z Bogiem. Co za szkoda!

Juan Donoso Cortes powiedział: „Żle się dzieje ze światem, bo jest w nim więcej bitew niż modlitw”.

Rozwija się Liturgia Wspólnoty (co z pewnością jest wielkim błogosławieństwem), lecz to nie wystarczy; potrzebna jest też osobista rozmowa z Bogiem.

Ludzie przesadzają, gdy mówią o „dorosłych chrześcijanach” w modlitwie. Osobiście, gdy rozmawiam sam z Bogiem lub z Maryją, wolę się czuć dzieckiem aniżeli dorosłym; zniką infuła, piuska i pierścienie. Wysyłam na wakacje dorosłego biskupa z jego dostojną powagą i autorytetem należnym temu stanowisku! I oddaję się tej spontanicznej czułości, jaką ma dziecko dla mamy i taty.

Być wobec Boga choć przez pół godziny takim, jakim jestem w rzeczywistości, z moimi niedostatkami i z tym, co we mnie najlepsze; pozwolić, by z głębi mej istoty wyszło dziecko, jakim kiedyś byłem, chcącą śmiać się, szczebiotać, kochać Pana, i czującą potrzebę płaczu, by mu wreszcie okazano zmiłowanie – to wszystko pomaga mi w modlitwie. Różaniec, modlitwa prosta i łatwa, pomaga mi znów być dzieckiem i wcale się tego nie wstydzę.

Przejdźmy do innych zastrzeżeń.

Różaniec modlitwą powtórzeń?

Ojciec Charles de Foucauld rzekł:

„Miłość wyraża się kilkoma tylko słowami, zawsze tymi samymi, wciąż powtarzanymi”. Raz widziałem w pociągu kobietę, która ułożyła swe dziecko do snu na półce na bagaż (we Włoszech są to siatki nad siedzeniami). Gdy mały się obudził, spojrzał w dół na swą matkę, pilnującą go. Powiedział do niej: „Mamo”. Odpowiedziała: „Kochanie”, i przez dłuższy czas dialog pomiędzy nimi nie zmieniał się. „Mamo” z góry, „Kochanie” z dołu. Inne słowa nie były potrzebne.

A Biblia? Jest to z pewnością *quid summum*, lecz nie wszyscy są przygotowani czy mają czas ją czytać. Nawet ci, którzy ją czytają, powinni potem, w niektórych sytuacjach – w podróży, na ulicy, czy gdy zajdzie szczególna potrzeba – rozmawiać z Matką Bożą – jeśli się wierzy, że jest nam Ona Matką i Siostrą. W gruncie rzeczy tajemnice różańca, gdy się je rozważy, przemyśli, zastanowi, są niczym innym jak właśnie Biblią, samą esencją Biblia.

Czy różaniec jest nudny? To zależy. Z drugiej strony może być modlitwą pełną radości i szczęścia. Gdy ktoś wie, jak to zrobić, różaniec można zamienić w spojrzenie na Maryję, coraz to głębsze, w miarę posuwania się naprzód kolejnych modlitw.

W końcu jest refrenem wprost z serca, a powtarzanie go – to dla duszy słodki śpiew.

Czy różaniec jest zubożoną modlitwą? A co w takim razie ma być modlitwą bogatą? Różaniec to procesja „Ojciec nasz” – modlitwy, której nauczył nas Jezus; „Zdrowaś” – pozdrowienia, jakie Bóg skierował do Przenajświętszej Panny za pośrednictwem anioła; „Chwała” – pochwały Trójcy Przenajświętszej. A czy może wolelibyście raczej rozważania teologiczne? To byłoby jednak nieodpowiednie dla ludzi ubogich, starych, pokornych i prostych.

Różaniec wyraża wiarę bez fałszywych komplikacji, wykrętów, nadmiaru słów; pomaga poddać się woli Bożej i nauczyć się, jak przyjmować cierpienie. Bóg posługuje się teologami, lecz by rozdać swą łaskę, posługuje się przede wszystkim małością pokornych i tych, którzy poddają się Jego woli.

Należy poczynić jeszcze jedną uwagę. Pierwszą szkołą pobożności i ducha religijnego dla dzieci powinna być rodzina. Religijne nauczanie rodziców jest – jak powiedział Paweł VI – subtelne, autorytatywne i niezastąpione. Subtelne ze względu na permisywny i sekularystyczny klimat, jaki nas otacza; autorytatywne, gdyż jest to część misji danej rodzicom przez Boga; niezastąpione, ponieważ właśnie w tym młodym wieku formują się skłonności i nawyki do pobożności religijnej.

Różaniec (...) odmawiany wieczorem przez rodziców wraz z dziećmi, jest formą liturgii rodzinnej. Francuski pisarz katolicki Louis Veuillot wyznał, że jego powrót do Boga zaczął się w momencie, gdy ujrzał, jak pewna rzymska rodzina z wiarą odmawiała różaniec.

Ks. JÓZEF ORCHOWSKI „Maryja Szkołą Różańca”;
Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz 2002

Kardynał Karol Wojtyła

Ja zawsze będę przy was

Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił przez Syna (...) przez Niego też stworzył wszechświat (Hbr 1,1-2).

Pragniemy bardzo podziękować Waszej Ekscelencji, Biskupie Świętego Kościoła Warmińskiego, za to, że gromadzisz w dniu dzisiejszym, w niedzielę po Narodzeniu Bogarodzicy, lud Boży Warmii i Mazur, a także pielgrzymów z całej Polski i z zagranicy. Pragniemy podziękować, że nas tutaj gromadzisz – biskupów polskich, na stulecie wydarzeń, które miały miejsce tutaj, w Gietrzwałdzie, na Warmii.

Zostały wypowiedziane słowa. Te słowa wypowiedziała objawiająca się Pani Nieba i Ziemi. Wypowiedziała je dzieciom. Wypowiedziała w języku ojczystym tych dzieci – po polsku. Stało się to przed stu laty. (...)

Jest to dla nas stulecie ogromnie cenne i dzień ogromnie wymowny, kiedy możemy powrócić do tamtych wydarzeń, do tamtych postaci i do tamtych słów, które wypowiedziała Matka Słowa Wcielonego. Tymi słowami żyła Warmia, lud Boży tutejszej ziemi. Tymi słowami żyła Polska, znajdująca się wówczas pod rozbiorami, podzielona pomiędzy Rosję, Prusy i Austrię. Tymi słowami, wypowiedzianymi w polskim języku do polskich dziewcząt na Warmii, żyła Polska – Kościół i Ojczyzna – znajdująca w nich to macierzyńskie zapewnienie, które słusznie tutaj umieściliście na oczach wszystkich: *Nie smućcie się, bo ja zawsze będę przy was.*

Te słowa mają swój kontekst historyczny. Zostały wypowiedziane wówczas, kiedy w zaborze niemieckim rozszalał się pod rządami Bismarcka tzw. Kulturkampf. Rozpoczęto walkę z Kościółem katolickim wszędzie, a na ziemiach zabranych Polsce rozpoczęto walkę z Kościółem i z polskością równocześnie. (...) proste słowa – wypowiedziane przez Matkę Bożą do warmińskich dzieci – wzbudziły ogromny niepokój wśród administracji zaborczej. Organa policyjne śledziły wszystkie przejawy odnowy życia religijnego, życia katolickiego – i zarazem polskiego – i o tych przejawach raportowały władzom zwierzchnim. (...) Analizując te wydarzenia sprzed stu lat, można powiedzieć, że Maryja na tym miejscu upomniała się o prawa człowieka i prawa narodu. Upomniała się w imieniu swojego Syna Ta, która jest Matką wszystkich ludzi i wszystkich narodów, ale w szczególny sposób są Jej bliscy ci, którzy są uciskani, prześladowani. W szczególny sposób są Jej zawsze bliscy ci, którzy swoje pielgrzymowanie dokonują wśród płaczu, łez i dźwignią krzyż na swoich barkach. I dlatego też całe stulecie lud Warmii, a wraz z nim cały naród Polski, zwłaszcza od czasu, kiedy te ziemie znalazły się znowu w obrębie naszego państwa, dziękuje Matce Bożej Gietrzwałdzkiej za Jej proste, macierzyńskie słowa. Za wszystko, co powiedziała. Za to, że powiedziała w ojczystym języku; za to, że podniosła

na duchu, że przypomniała różaniec, że dodała nadzieję, pomogła przetrwać, że wypomniała te wady, które przeszkadzią nam w utrzymaniu ludzkiej godności i w obronie praw narodu. Dzisiaj, po stu latach, za to wszystko raz jeszcze chcemy podziękować Matce Bożej – Pani Gietrzwałdzkiej w imieniu nie tylko Warmii i Mazur, Kościoła warmińskiego, ale całego Kościoła na polskiej ziemi; w imieniu wszystkich Polaków i imieniu Kościoła wszystkich ludzi. Bo tutaj, na tym miejscu okazała się Bogarodzica Matką naszą, Matką ludzi, w szczególny sposób Matką Warmii i Matką Ojczynę naszą.

Zostało wypowiedziane słowo. To słwo proste, wypowiedziane ustami Matki, było dalekim echem Słowa, które stało się Ciałem, to Przedwieczne Słowo było jak gdyby u korzenia wszystkich ludzkich słów; natchnęło całą ludzką kulturę.

O tym na pewno nie myśleli organizatorzy Kulturkampfu. Nie myśleli, że u korzenia prawdziwej ludzkiej kultury, która zawsze jest tworzona ludzkim słowem, stanęło Słowo Boże. Stał się człowiekiem Syn Boży. Swoim Apostołom, żegnając się z nimi po zmartwychwstaniu, powiedział: Idźcie na cały świat, nauczajcie wszystkie narody, tzn. Słowo Boże przyoblekajcie w Ciało, aby weszło do innych języków i kultur, ażeby te ludzkie kultury, te ludzkie języki miały swój pełny wymiar: wymiar Bożej prawdy, wymiar miłości, sprawiedliwości, wolności. Żeby te ludzkie kultury kształtowały człowieka, utworzonego na obraz i podobieństwo Boga; człowieka, który ma swoje sumienie, który żyje prawdą i do niej dąży; który chce kształtować swoje życie i współżycie wedle zasad sprawiedliwości i miłości.

Idźcie na cały świat, nauczajcie wszystkie narody. Jak legło to odwieczne Słowo Boże u podstaw tworzenia tylu języków i kultury tej ziemi, tak legło ono od tysiąca lat u korzenia, stanęło u fundamentów wielkiej budowli dziejowej, którą stała się nasza, tysiąc lat temu ochrzczona, Ojczyzna – Polska. Kształtowała się kultura polska w ciągu całego tysiąclecia z tych odwiecznych źródeł: prawdy, wolności, miłości. Kształtowała się przez słowo, Słowo Przedwieczne, które stało się Ciałem. Rodziła się także szczególna miłość i cześć dla Tej, która Bogu Przedwiecznemu, Współistotnemu Bogu Ojcu, dała to życie. Cała nasza dziedzowa tradycja, cała nasza kultura jest ducha chrześcijańskiego i dlatego jest tak głęboko ludzka; dlatego zawsze odznaczała się wrażliwością na wszystkie ludzkie wartości, bo wszystkie one zakorzenione w ciele Słowa Wcielonego, w tajemnicy Jego Wcielenia; wszystkie one są niejako oblane na Krzyżu, Jego Krwią Odkupione. Cały człowiek jest odkupiony i wszystkie ludzkie sprawy, i cała ludzka twórczość, i cała ludzka kultura jest odkupiona. Za prawdę zapłacił szczerze Bóg sam, Bóg Syn – Słowo Przedwieczne, za to dziedzictwo, które dał Mu Ojciec, czyniąc Go Dziedzicem wszystkiego i oddając Mu wieki i pokolenia, ażeby w nich trwała.

Tę prawdę o polskiej kulturze, o jej korzeniach, o jej genealogii, o prawach jej rozwoju trzeba nam uświadadniać sobie, kiedy przypominamy stulecie Objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie. Wtedy bowiem, przemawiając

polskim językiem do polskich dzieci, Maryja ujęła się za dziedzictwem chrześcijańskim całej polskiej kultury. Potwierdzała w swych macierzyńskich ustach polskie słowo. A słowo ludzkie, słowo polskie jest tym szczególnym tworzywem życia i kultury człowieka, życia kultury narodu. I za to, co wyraziła przez tych kilka prostych słów w naszym języku, wówczas, kiedy tutaj na tej ziemi szalał Kultukampf, pragniemy w szczególny sposób Pani Gietrzwaldzkiej podziękować.

Trzeba pamiętać, że kultura każdego pokolenia tworzy się wedle głębokich praw ludzkiej duszy, umysłu, woli, serca. Nie można jej tworzyć sztucznie, w oderwaniu od tego, co myślą człowiek, czym żyje człowiek, nie można także jej tworzyć wbrew Bogu, w którego wierzy człowiek, którego wyznaje człowiek, którym żyje człowiek. Nie można tworzyć kultury wbrew Bogu, bo się ją tworzy wbrew człowiekowi. Nie można też mówić, że jest jakakolwiek baza w życiu i w dziejach narodu, w której Bóg byłby nieobecny. Przecież Bóg, stając się człowiekiem, stworzył szczególne prawo obywatelstwa Boga w człowieku, w rodzinie ludzkiej, w stuleciach i pokoleniach, w narodach i ludach; szczególne prawo obecności Boga. Nie przychodzi ta treść, ta prawda kultury ludzkiej – która wypełniona jest Bogiem, która kształtuje się poprzez religię – spoza człowieka. Nie jest sztucznie skonstruowaną nadbudową. Wynika z człowieka. A nade wszystko wynika z Chrystusa, Boga Człowieka, z Chrystusa, który się wcielił z woli Ojca poprzez posłannictwo swoich Apostołów, i poprzez posłannictwo swego Kościoła. Wcielił się w ludy i narody ze swoją prawdą, ze swoją miłością. W te wszystkie ludy i narody wnosił i wciąż wnosi prawo obywatelstwa Boga w ich życiu, a zwłaszcza w ich kulturze. I dlatego nie można się zgodzić z takim widzeniem rzeczywistości Polski, a zwłaszcza z takim widzeniem polskiej kultury, w którym chrześcijaństwo byłoby tylko jakimś marginesem, w którym stanowiłyby tylko tolerowane getto, dopuszczane do niektórych ludzi, do tych, którzy już inaczej nie mogą. Nie można się na to zgodzić, ażeby taka była pozycja kultury chrześcijańskiej w naszej współczesnej Ojczyźnie.

Nie można też przyjąć jakiegoś monopolu kulturalnego, który wynika z zupełnie innych założeń, gdzie nieobecny jest nie tylko Bóg i Chrystus, ale także i człowiek, który wierzy w Boga i wyznaje Chrystusa. A niestety, ocena różnych zjawisk życia kulturalnego naszej współczesności doprowadza nas do takich wniosków. Jest to wniosek przerażający, jeśli sobie uświadomimy, że w całym urzędowym działaniu, kulturalnym, oficjalnym, jesteśmy jakby nieobecni. Jakby właściwością polskiej duszy było nie chrześcijaństwo, ale laickość, ale ateizm. Jakby ta rzeczywistość: Bóg, Chrystus, religia, Kościół, nie była rzeczywistością naszą. Słuchamy chociażby programów radiowych, oglądamy programy telewizyjne, śledzimy prasę i zauważamy, że tam my jesteśmy nieobecni, bo nieobecny jest Chrystus, bo wykreślony jest Bóg. I musimy pytać: w imię jakiej zasady? Musimy pytać: w imię czego prawa?

Prawdziwa kultura narodu tworzy się z tego, co myśli człowiek, co czuje człowiek, czym żyje człowiek, co wyznaje człowiek. A nie jest i nie może być tylko produktem pomyślanym odgórnie, narzuconym społeczeństwu, tak jak gdyby to było jego kulturą, a nią nie jest albo nie jest w pełni. I dlatego też tę sprawę kultury chrześcijańskiej w Polsce współczesnej my, obchodzący dzisiaj setną rocznicę Gietrzwaldzkich Objawień Matki Bożej na tej prastarej polskiej ziemi, musimy rozważyć z całą powagą i z całą odpowiedzialnością. Nie możemy bowiem zgodzić się na to, ażeby nas pozbawiano tego, do czego mamy prawo. Czyż to nie jest dziwne, że w polskim radiu czy telewizji nie może się odezwać głos kapłana, sprawującego Najświętszą Ofiarę, chociażby dla ludzi chorych, którzy inaczej nie mogą w niej uczestniczyć.

Nie chcemy tutaj czynić żadnych aluzji wobec tego, co się działo przed stu laty i w imię czego to się działo, ale stawiamy tę sprawę zupełnie od podstaw, jako naszą własną sprawę, sprawę polskiego narodu. Stawiamy ją wobec Tej, którą naród polski nazywa swą Królową i przez całe stulecia nabył głębokiego przekonania, że Ona istotnie mu nie tylko króluje, ale nade wszystko matkuje.

Oto uroczystość Narodzenia Matki Bożej, którą dzisiaj zewnętrznie obchodzimy, tutaj w Gietrzwaldzie. Z tych stron odzywa się to wołanie, które liturgia brewiarzowa nam co roku przypomina. „Dwie Narodzenie, Bogarodzico Maryjo, rzuciło wspaniałe światło na wszystkie kościoły”.

Dziękujemy więc Jej za to Narodzenie. Dziękujemy Trójcy Przenajświętszej za to, że się narodziła. Ta, Któż wydała na świat Syna – Słowo Przedwieczne, naszego Zbawiciela i Odkupiciela, Króla dziejów świata. Dziękujemy za to Narodzenie w tylu kościołach na całym świecie, a w szczególności w tych kościołach na ziemi polskiej. Dziękujemy za to, że w tylu kościołach na ziemi polskiej, poczynając od Jasnej Góry, w ciągu tego stulecia i w ciągu sześciu stuleci, i w ciągu dziesięciu stuleci stale była z nami jako Matka i troszczyła się o nas jak Matka. Troszczyła się o człowieka, troszczyła się o naród. (...)

Prosimy, ażeby Matka Boża, która wtedy powiedziała do dzieci polskich: Nie smućcie się. Ja zawsze będę przy was, dalej dotrzymywała tego słowa, dalej wypełniała tę swoją obietnicę (...)

Prosimy, aby zawsze była przy nas wszystkich, przy każdym z nas: przy biskupach i kapłanach, przy rodzicach, młodzieży, przy chorych, cierpiących; przy wszystkich sprawujących władzę na naszej ziemi, żeby również była. Przecież to jest polska ziemia. Przecież to jest Jej królestwo. I dlatego wszystkich Jej zawierzamy.

Ja zawsze będę przy was.

Amen.

Fragmenty kazania kard. Karola Wojtyły wygłoszonego 11 września 1977 r., zaczerpnięte z: Ks. Kazimierz Brzozowski CRL, Stefan Budzyński, Jan Korcz. *Sanktuarium Maryjne w Gietrzwaldzie – 125. rocznica objawień Najświętszej Maryi Panny*



O. Krystian Zdzisław Olszewski OFM

Bł. Władysław z Gielniowa

– Patron Warszawy, Patron Polski i Litwy (2)

W dniu 2 marca 1627 roku, w kościele bernardyńskim w Warszawie, rozpoczęto proces informacyjny. Akta zostały przesłane do Rzymu, zatwierdził je w 1629 roku papież Urban VIII. Listy do Rzymu wysłali król August II, prymas Stanisław Szembek, biskup płocki Andrzej Kostka Załuski, a także przed rokiem 1731 biskup poznański Jan Tarły. W latach 1747-1750 trwał proces informacyjny, który zakończył się ogłoszeniem Władysława z Gielniowa błogosławionym. Było to 11 lutego 1750 roku, za pontyfikatu papieża Benedykta XIV. Pierwsze oficjalne nabożeństwo na cześć błogosławionego Władysława celebrował 3 sierpnia 1750 roku u św. Anny kanonik warmiński Accramboni. Wkrótce po beatyfikacji, bo w dniu 19 sierpnia 1753 roku Władysław został ogłoszony patronem Polski i Litwy.

Beatyfikacja wpłynęła pozytywnie na pracę duszpasterską w kościele bernardyńskim św. Anny. Dorocze uroczystości odpustowe z oktawą i 40-godzinnym nabożeństwem ściągały tłumy wiernych, dając im okazję do przyjmowania sakramentów i słuchania licznych kazań, głoszonych przez bernardynów oraz księży z innych kościołów warszawskich. Kaplica błogosławionego Władysława otrzymała stałego penitencjara, który był ciągle do dyspozycji czcicieli błogosławionego. Wyróżniał się o. Mikołaj Duniecki, kapelan sióstr bernardynek. Oprócz tego zostało powołane do sacerdicia kultu Władysława tzw. bractwo furmańskie. Zorganizowane w 1765 roku na wzór cechu, otrzymało przywileje od samego króla Stanisława Augusta.

Starania bernardynów o kanonizację bł. Władysława w drugiej połowie XVIII i w XIX wieku nie dały pozytywnych rezultatów, poza troską o rozwój jego kultu w narodzie polskim. Usprawiedliwienia takiego stanu rzeczy należy szukać przede wszystkim w przeszkodach zewnętrznych okresu porozbiorowego, polegających na ograniczeniu wolności i likwidacji wspólnot bernardyńskich po upadku powstania styczniowego w zaborze rosyjskim. Ostatnim zaś ciosem, którego skutek po dzień dzisiejszy jest widoczny, była kasata klasztoru bernardyńskiego św. Anny w nocy z 15 na 16 listopada 1864 roku. Zakonników wywieziono do klasztoru w Kole nad Wartą k. Włocławka. Pozostał tylko o. Dionizy Czaczkowski do 1875 roku. Dzisiaj w kościele św. Anny można oglądać tablicę z jego podobizną.

W roku 1905 kościół warszawski organizował wielki jubileusz 400 rocznicy śmierci bł. Władysława. Za jubileusz ze strony ks. bp warszawskiego – Wincentego Popieł-Chościaka był odpowiedzialny ks. Henryk Fiatowski,

rektor kościoła św. Anny w Warszawie. Relacje z tych uroczystości zamieścił Władysław Korotyński w „Kurierze warszawskim” nr 125 z dnia 7 maja 1905 roku. W 1921 roku rektorem tego kościoła był ks. prałat Załuskowski, który wykazywał wielkie zainteresowanie tercjarstwem franciszkańskim, które tutaj było najliczniejsze w Polsce i nawiązywało do bogatej tradycji sięgającej 1455 roku.

Wiele razy relikwie bł. Władysława były niesione w procesjach ulicami miasta Warszawy, np. w 1920 roku, gdzie przy nich modlono się o wolność polskiego narodu zagrożoną wówczas ze strony bolszewików (Maciej Gliński, *Dwa cuda nad Wisłą*. „Sanktuarium św. Andrzeja Boboli” nr 6/7 2006 s. 18).

W dniu 4 stycznia 1928 roku arcybiskup warszawski, ks. abp Aleksander Kakowski, mianował rektorem kościoła św. Anny ks. Edwarda Szwejnica i powołał do życia duszpasterstwo akademickie. Jego następcą został bł. ks. Edward Detkens. W okresie okupacji kościoły św. Anny zasłynęły z corocznych grobów wielkanocnych wyrażających przeżycia umęczonego narodu, a jednocześnie ukazujących światło nadziei i niezachwianą wiarę w ostateczne zwycięstwo.

Po upadku Powstania Warszawskiego 18 października 1944 relikwie bł. Władysława zostały wywiezione z Warszawy przez franciszkańskich zakonników (o. Jan Duklan Michnar, o. Romuald Gustaw, o. Ludwik Krupa), z pozwolenia arcybiskupa warszawskiego Antoniego Władysława Szlagowskiego (1864-1956), do klasztoru w Piotrkowie Trybunalskim. Do Warszawy wróciły we wrześniu 1945 roku i tymczasowo zostały umieszczone w kościele sióstr wizytek. (O. Romuald Gustaw, bernardyn – *Relikwie bł. Władysława uniknęły profanacji* w: „Tygodnik Powszechny” nr 42/1948). Relikwie te zostały w dniu 3 października 1948 roku w uroczystej procesji przeniesione do kościoła św. Anny. Przeniesienia dokonał 4 marca 1946 roku Prymas Polski metropolita warszawski August Kard. Hlond. Było to ostatnie Jego wystąpienie publiczne przed śmiercią.

W dniu 25 września 1953 roku w kościele św. Anny w Warszawie odbyła się jak co roku uroczystość ku czci bł. Władysława z Gielniowa, Patrona stolicy, z racji jego liturgicznego wspomnienia. Prymas odprawił Mszę Świętą, w czasie której wygłosił podniosłe kazanie. Wspomina o tej uroczystości w *Zapisach więzieniowych* pod datą 25 września 1953 roku. Po nabożeństwie Prymas wsiadając do auta powiedział: „Mówcie za mnie różaniec”. Tej nocy został wywieziony z Warszawy do Rywałdu. Funkcję rektora świątyni spełniał wtedy ks. Zbigniew Kamiński. W dniu 10 sierpnia 1959 roku trumienka z relikwiami bł. Władysława została

przez nieznanych sprawców skradziona z kościoła św. Anny. Przez dwa miesiące odbywały się nabożeństwa przebłagalne w kościele św. Anny, a w dniu 25 września tego roku, w doroczną uroczystość Patrona Stolicy, odprawiono nabożeństwa ekspiacyjne. W dniu 24 września 1966 roku na miejsce skradzionych relikwii został sprowadzony z Krakowa (z Wawelu) relikwiarz ze szczątkami Błogosławionego, ofiarowany w 1893 roku katedrze wawelskiej przez arcybiskupa warszawskiego Wincentego Chościaka-Popieła. Rektorem świątyni św. Anny w latach 1957–1966 był ks. prałat Mieczysław Jabłonka, a kazania tego roku głosił o. Zbigniew Krystek z klasztoru bernardynów w Radomiu.

Nieco wcześniej, w dniu 19 grudnia 1962 roku, na prośbę Ślugi Bożego Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz mieszkańców Warszawy, papież, bł. Jan XXIII, ogłosił bł. Władysława z Gielniowa głównym Patronem Stolicy.

W roku 2000 została zakończona budowa nowego kościoła bł. Władysława w Warszawie-Natolinie. W roku 2003 w tej parafii uroczystości ku czci bł. Władysława celebrował ks. kard. Józef Glemp Prymas Polski, a kazanie wygłosił ks. bp Zygmunt Zimowski – ordynariusz radomski.

W roku 2004 (26 września) sumie odpustowej przewodniczył ks. kard. Józef Glemp Prymas Polski, a kazanie wygłosił ks. bp. Andrzej Dziega z Sandomierza.

Uroczystości ku czci Błogosławionego są obchodzone 25 września i u oo. bernardynów w Warszawie. Natomiast w Gielniowie k. Opoczna w rodzinnej parafii Władysława, w niedzielę po św. Mateuszu.

We wspólnotach bernardyńskich w każdy poniedziałek śpiewana jest taka antyfona do naszego Patrona:

*Stolicy Patronie, do ciebie wołamy:
Gorliwość wlej w serca polskiego narodu,
O radość proś Pana, łaskę pocieszenia
Dla Polski Ojczyzny, wszystkich udreżonych.
Z niewoli słabości w moc ducha Bożego
Prowadź, Władysławie, wierny naród polski.
Misjonarzu Pana, sławny kaznodziejo,
Opiekunie słabych, mocyucińionych,
Niech twoja modlitwa da siłę wytrwania
I niech nas umacnia w życiowych zadaniach.*

Błogosławiony Władysław przetłumaczył z języka łacińskiego na język polski i ułożył część *Godzinek do Matki Bożej*. W zakonie św. Franciszka o. Leonard Nogarol z Werony przed rokiem 1476 ułożył *Oficjum ku czci Bogurodzicy*. Zatwierdzone zostały przez papieża Sykstusa IV. Z tego źródła wywodzą się teksty, które tłumaczył nasz błogosławiony. Ułożył również *Godzinki do św. Anny*, śpiewane już w klasztorach bernardyńskich ok. 1480 roku przez członków bractwa św. Anny, które założył nasz Patron.

Według relacji o. Fabiana Orzeszkowskiego (+1575) istniały w XVI wieku dwa zbiory kazań błogosławionego Władysława w języku polskim — niedzielne i świąteczne.

Autorstwo bł. Władysława z Gielniowa jest pewne co do następujących pieśni polskich: *Żołtarz Jezusów* (ok. 1488), zaczynająca się od słów: *Jezusa Judasz przedał za pieniądze nędzne...* (adaptacja tekstu czeskiego), *O Jezu*

Nazaretański, o Królu Żydowski... (*Jesus Nazaraenus, Rei Judaeorum...antyfona contra paganos* – 1498) – czterowiersz dołączony do poprzedniego utworu, *Pieśń o koronie Panny Maryi* (*Kto chce Pannie Maryi służyć...*), której autorstwo poświadczają akta beatyfikacyjne Władysława z lat 1632–1637, oraz pieśni: *Zdrowaś, Królowo wyborna*, będącą parafrą łacińskiej antyfony *Salve Regina, O Maryjo, kwiatku panieński* (koniec XV w.), *O siedmiu słowach Jezusa Chrystusa*, a także pieśni-modlitwy: *O Ciało Boga żywego, Oratio ad S. Crucem*, zaczynającą się od słów: „*Bądź pozwłonion, Krzyżu święty*”, *Pieśń Ku piętnastu świętym pomocnikom* (koniec XV w.), *Pieśń o należytym przestrzeganiu dziesięciorga przykazań Bożych* (2 poł. XV w.), *Anna niewiasta niepłodna...* (*De nativitatae Mariae*), o Wniebowzięciu NMP *Już się aniel i wesel i Świadomość Boga żywego, Augustus kiedy królował...* (*De nativitatae Domini*), *Jasne Krystowo oblicze...* (*Coram Veronice etigie*), *Jezu zbawicielu ludzki...*

Najbardziej znane łacińskie utwory bł. Władysława to: autobiograficzny wiersz o własnym wstąpieniu do zakonu zaczynający się od słów *Anno Christi milleno quadringentis et secundo...* (po 1462), antyfona ku czci błogosławionego Szymona z Lipnicy *O nova lux Poloniae...* (po 1482), epitafium z okazji translacji tegoż błogosławionego *Serve Dei Simon, tu Francisci proles...* (1488), rymowany spis kar pokutnych na użytek spowiedników *Annis decem peniteat presbiter, si carne mat...* (*Taxate penitencie metrice* – ok. 1500), wierszowana modlitwa do św. Brygidy – *Oratio de beata Brigitta* (*Beatissima Birgitta...*), pieśń na czas zarazy w Krakowie *Contra pestem* zaczynająca się od słów: *Imperatrix angelorum...*, obszerny poemat religijny *Ad cantica cantorum verto me, nam dulcor borom...* oraz wiersze — o św. Tomaszu Apostole, o św. Gawle, o stygmatach św. Franciszka, na Dzień Zaduszy i na Dzień Bożego Narodzenia. Wiersz *O spustoszeniu Sambora* (*Inde lupus surgens cum Turcis tot rapit agnos...* — ok. 1498). Uważa się także błogosławionego za twórcę: *Sermones de Pasione Domini* (ok. 1500). Nie zachowały się: *Sermones festivales, dominicales et de tempore*, o których wspomina Fabian Orzeszkowski oraz *Rythmi de sanctis per totum annum*, wzmiankowane przez Jana z Komorowa. Niewątpliwie dalsze poszukiwania biblioteczne i dokładne przebadanie znanego już zasobu polskich pieśni oraz polsko-łacińskich pieśni średniowiecznych i szesnastowiecznych pozwolą w przyszłości przypisać błogosławionemu Władysławowi z Gielniowa autorstwo niejednego utworu. (prof. Wiesław Wydra, *O poetyckiej twórczości bł. Władysława z Gielniowa i jej znaczeniu* w: „*Pielgrzym Kalwaryjski*” nr 23/ 2005 s. 9).

**Podczas VI Dnia Papieskiego
w niedzielę 14 października
kazania będące głosią
ks. dr Kazimierz Pierzchała**



Otwieram drzwi

Młodzieżowa Krucjata Różańcowa

13 lutego 2005 roku, w wieku 97 lat zmarła siostra Łucja de Jesus Dos Santos, ostatnia z trojga tych, którym w 1917 r. w Fatimie ukazała się Matka Boża.

13 lutego 2005 roku ostatecznie podjęliśmy długo rozwijaną decyzję, by nasza wspólna modlitwa różańcowa w poznańskiej parafii św. Wawrzyńca, wraz z modlitwą Młodzieżowego Koła Różańcowego, przerodziła się w Młodzieżową Krucjatę Różańcową. Chcemy też, aby Siostra Łucja de Jesus Dos Santos oraz św. Ojciec Pio byli patronami naszej Młodzieżowej Krucjaty Różańcowej. Zachęcamy wszystkich, a zwłaszcza młodzież, do wspólnej modlitwy różańcowej, do konkretnego daru i ofiary. Chcemy podjąć trud wiernej modlitwy, by pozwolić Bogu przez Niepokalane ręce Maryi zmieniać nasze serca. Uroczysty początek Młodzieżowej Krucjaty Różańcowej miał miejsce w piątek, 18 lutego 2005 roku podczas Mszy świętej o godz. 19.00.

Świadectwo

Szczęść Boże! Mam na imię Adam. Zaczęły od tego, kim kiedyś byłem i co kiedyś robiłem. Od kiedy tylko pamiętam mojemu życiu towarzyszyły papierosy, alkohol, a później narkotyki. A co się wiąże z tym, więzienie, które było konsekwencją tego, że potrzebowałem non stop pieniędzy na narkotyki. Tak było przez prawie 20 lat. Ale cały czas była przy mnie moja matka i wierzę, że dzięki niej była przy mnie matka Jezusa, bo ona, jak nikt inny, wie, co to jest cierpienie.

Moje życie w uzależnieniu trwało bardzo długo, ale modlitwy mojej mamy i wstawiennictwo Matki Bożej przyniosły nieoczekiwany skutek. Pewnego dnia zostałem pobity i nieprzytomny z krwiakiem mózgu trafiłem do szpitala. Gdy już nie było dla mnie szans, lekarz zaproponował mojej mamie, aby przyprowadziła księdza z ostatnim namaszczeniem, a cała rodzina przyszła się pożegnać. Ale nie umarłem, Pan Bóg miał co do mnie inne plany. Wierzę, że wtedy Bóg mnie wyzwolił z wszelkich nałogów. Po operacji trafiłem na salę, na której był pan, który słuchał modlitw w RADIU MARYJA. Na początku myślałem, że zwariuję. Ale nie miałem wyjścia. Chcąc nie chcąc, zacząłem słuchać się w słowa modlitw. Gdy wróciłem do domu, sam zacząłem słuchać Radia Maryja. Po dwóch miesiącach leżenia w domu nagle wstałem z łóżka i zacząłem powoli uczyć się chodzić. Myślałem, że to wszystko moja zasługa. Zacząłem znów pić piwo, palić papierosy.

Kumpel, którego spotkałem na grupie AN u ojców Paulinów we Wrocławiu, przyprowadził mnie na msze

Różaniec – z pozoru to zwykła modlitwa. Modlitwa dłuża i nużaca. Tak jednak nie jest! Różaniec to nie jest zwykła modlitwa – to sposób na życie!

— Modlimy się w intencji Kościoła Świętego, wszystkich kapłanów, zakonników, sióstr zakonnych, wszystkich osób konsekrowanych.

— Ogarniamy modlitwą młodzież z jej wszystkimi problemami, troskami, zwłaszcza uzależnioną od narkotyków, nikotyny i alkoholu, seksu i jakichkolwiek uwikłań, które niszczą mieszkanie Boga w nas.

— Ogarniamy modlitwą cały świat, prosząc o pokój.

— Modlimy się za wszystkie ludzkie serca i zwracamy się do Niepokalanej Matki Kościoła, by połączyła je z Najświętszym Sercem Swego Syna.

Jako członkowie Młodzieżowej Krucjaty Różańcowej postanawiamy codziennie odmawiać jedną część różańca świętego, a jeśli tylko czas i możliwości pozwolą, odmawiać także kolejne części. Codziennie odmawiamy część Różańca o godz. 18.30, czyli pół godziny przed Mszą św. Modlimy się w intencjach MKR, jak również w intencji tych wszystkich, którzy podejmują modlitwę różańcową. Całe Dzieło oddajemy Maryi, Niepokalanej Matce Kościoła.

W imieniu MKR – brat MIROSLAW MYSZKA SAC

katolickiej wspólnoty Hallelujah. Zacząłem poznawać ludzi ze wspólnoty i, mimo że mój kolega zaczął brać narkotyki, ja krok po kroku zbliżałem się do Boga.

Gdy przyjechałem pierwszy raz w życiu w maju 2004 roku na Jasną Górę, byłem wolny od prawie wszystkich nałogów, paliłem jeszcze tylko papierosy. Jednak po wyjściu z kaplicy Cudownego Obrazu uwolniłem się i od tego uzależnienia.

Wiem, że teraz muszę dawać też coś od siebie. Pierwszym krokiem była Jasnogórska Rodzina Różańcowa. Po śmierci papieża Jana Pawła II znalazłem ulotkę z wezwaniem do podjęcia duchowej adopcji dziecka poczętego. Było to podczas Apelu Jasnogórskiego we Wrocławskiej

Katedrze, gdzie modliłem się przed pogrzebem Ojca Świętego. Dzień po uroczystościach pogrzebowych przyjąłem sakrament bierzmowania.

Wtedy też postanowiłem podjąć duchową adopcję dziecka poczętego. Wierzę, że dzięki temu zobowiązaniu spotkało mnie wiele łask. Poznałem dziewczynę, o której wcześniej nawet nie mogłem marzyć. Z tego wszystkiego zapomniałem, że modlitwę za poczęte dziecko odmawia się przez 9 miesięcy, ja odmawiam ją w dalszym ciągu. Jest to już moje drugie zobowiązanie.

Dzięki modlitwie duchowej adopcji klekam i odmawiam różaniec nawet wtedy, gdy bardzo mi się nie chce. Czuję się odpowiedzialny za to dziecko. Na początku to, że będę musiał odmawiać różaniec każdego dnia, przerażało mnie. Teraz wiem, że to ogromna łaska.

ADAM

Drogie dzieci!

*Skończyło się kalendarzowe lato.
Na dworze robi się coraz chłodniej.
Coraz częściej pada deszcz i wieje zimny wiatr. Psia pogoda... W taką pogodę trudno jest nawet psa na dwór wygonić... A tu trzeba rano wstawać i wędrować do szkoły. Brrr...*

Brzydka pogoda – to i katarek, kaszelek, chrypka i jeszcze sto innych dolegliwości...

Koniec świata!

Tylko usiąść (a właściwie nie wychylać noska z łóżka) i płakać nad swoim losem.

A czy zastanawiacie się wtedy, jak się czuje krzątająca się przy was mama albo babcia?

Może właśnie też jest chora, ale nie ma kto się nią opiekować?

Gdy jest was tak naprawdę źle, dokucza katar, boli główka, a może martwicie się jakimiś niepowodzeniami w szkole, spróbujcie rozejrzeć się wokół siebie.

Może obok was jest ktoś, komu jest jeszcze gorzej. Może ten ktoś potrzebuje właśnie waszego pocieszenia i waszej pomocy. Ta pomoc, wymagająca waszej ofiary, pozwoli wyleczyć i wasze rany.

A teraz zapraszam na spotkanie z dwoma księżniczkami. Po jego przeczytaniu spróbujcie się zastanowić, do której z nich jesteście bardziej podobni.

Mam nadzieję, że jednak do młodszej...

Życzę wam tego z całego serca,

Wasz dziadek



Anie Boży, Stróżu mój. Ty zasze przy mnie stój...

Braciszek



Chore księżniczki

Żył kiedyś król, który miał dwie córki. Były bardzo piękne i nadzwyczaj inteligentne, cierpiały jednak na tajemniczą chorobę. Stopniowo ich ręce i nogi słabły, a wzrok i słuch pogarszały się. Gdy córki miały kilkanaście lat, jedynie z trudem mogły zrobić kilka kroków i unieść łyżeczkę do ust. Ich wzrok pozwalał im jedynie na spojrzenie do lustra, a słyszały tylko to, co ktoś im wykrzyczał do uszu.

Wielu lekarzy próbowało im pomóc, ale choroba nie ustępowała. Pewnego dnia pojawił się na dworze starzec, o którym mówiono, że zna tajemnicę życia. Wszyscy pospieszyli do niego z prośbą o pomoc dla chorych księżniczek. Starzec zlitował się nad dziewczętami. Każdej z nich dał zamknięty koszyk wiklinowy i powiedział: „Weźcie go i pilnujcie, on was uzdrowi”.

Z radością i ciekawością księżniczki podniosły wieczko koszyka, ale to, co zobaczyły, napełniło je ogromnym zdumieniem. W każdym koszyku leżało niemowlę wyniszczone chorobą, jeszcze bardziej wynędzniałe i cierpiące od nich samych.

Pierworodna zaraz się ocknęła, zamknęła wieczko koszyka i ze złością wyrzuciła koszyk przez okno do rzeki. Młodsza siostra poczuła w sercu nowe uczucie. Pomimo bólu, jaki sprawiał jej każdy ruch, wzięła dziecko na ręce i zaczęła je tulić. Od tego momentu księżniczka nie myślała o niczym innym, jak tylko o niemowlęciu. Czuwała przy nim w nocy, cieszyła się każdą oznaką poprawy, pomagała mu we wszystkim. I tak powoli jej choroba zaczęła się cofać.

Siedem lat później wydarzyło się coś niewiarygodnego. Pewnego ranka księżniczka usłyszała krzyk radości i pobiegła do pokoju dziecka. Zamiast swego małego pacjenta znalazła tam młodego, zdrowego i pięknego księcia. Książę uśmiechnął się i rzekł: „To ja byłem tym dzieckiem. Zostałem zaczarowany, ale twoja miłość wyzwoliła mnie z czarów. Teraz ja mogę ci pomóc”. Dał księżniczce jakiś napój. Wystarczył jeden łyk, a królewna odzyskała zdrowie. Wdzięczna dziewczyna wróciła się do księcia z prośbą:

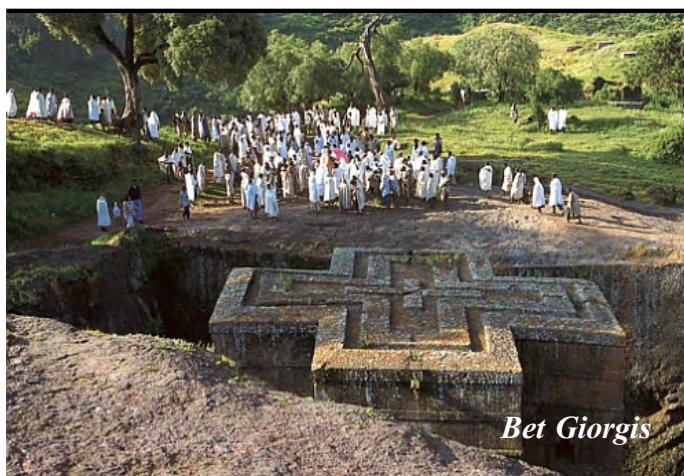
„Pozwól mi zanieść łyk tego lekarstwa mojej siostrze, aby i ona wyzdrowiała”.

„Jeśli twoja siostra nie okaże prawdziwego współczucia, napój nie będzie mógł jej pomóc”, powiedział książę. Jednak księżniczka udała się do zupełnie sparaliżowanej siostry. Starsza siostra uniosła napój do ust, ale wypluła go i krzyknęła ze złością: „Czy chcesz mnie otruć?”. Książę poślubił młodszą siostrę. Żyli potem szczęśliwi i zadowoleni.

Andrzej Gąsowski

Unikalny kraj - Etiopia

Jest na świecie kraj, który obiecuje wszystkim turystom trzynaście miesięcy słońca w roku oraz gwarantowane odmłodzenie o siedem lat. Nie są to kłamiwe chwyty reklamowe, lecz prawdziwe stwierdzenia, ponieważ kraj ten ma własny unikatowy kalendarz, zgodnie z którym aktualnie jest tam rok 1999, a nie 2007, jak w krajach Zachodu. Rok w tym kraju dzieli się na trzynaście miesięcy, wprawdzie jeden z tych miesięcy ma tylko cztery bądź pięć dni, tym niemniej jest tam o jeden miesiąc więcej niż w naszym kalendarzu. Etiopia, bo o tym kraju mowa, odznacza się także innymi, nigdzie indziej niespotykanymi cechami. Godziny liczy się tak, jak w czasach biblijnych, od 6 rano (wschodu Słońca) jako godziny zerowej. Nasza 7 jest w systemie etiopskim godziną 1, godzina 15 godziną 9 itd. Nie tylko system liczenia godzin zatrzymał się w tym kraju. Etiopię można oczywiście z pewnym uproszczeniem określić jako kraj, który zatrzymał się w czasie, o ile nie Biblii, to z pewnością wczesnego średniowiecza. Nie dotarł tam jeszcze praktycznie pług. Ziemię orze się drewnianą sochą ciągnioną przez parę wołów. Nieznana jest także kosa, nie mówiąc o kosiarkach czy kombajnach. Zboże, a nawet trawę kosi się sierpem. Młocka, jak w czasach biblijnych, wykonywana jest przez woły depiące zboże leżące na utwardzonej ziemi. To oczywiste zacofanie w rolnictwie wbrew pozorom wydaje się być korzystne społecznie, ponieważ przy tak dużej pracochłonności umożliwia zatrudnienie na wsi prawie 85% spośród prawie 80 milionów ludzi zamieszkujących Etiopię – kraj czterokrotnie większy od Polski. Bezrobocie w tym kraju, nieposiadającym prawie przemysłu ani znaczących bogactw mineralnych, szacuje się tylko na kilka procent.



Bet Giorgis

Etiopia jest krajem wyjątkowym na kontynencie afrykańskim nie tylko w wymiarze politycznym (jedyny kraj Afryki, który nie był skolonizowany), ale również w wymiarze religijnym. Chrześcijaństwo w Etiopii ma nie tylko wielowiekową tradycję, ale jest do dnia dzisiejszego bardzo żywo i dosłownie przeżywane przez wiernych.

Kapłan etiopski



Etiopia jako drugi kraj na świecie (po Armenii) przyjęła w IV wieku chrześcijaństwo jako religię państwową w obrządku koptyjskim (z Egiptu). W trakcie Soboru Chalcedońskiego, w związku z różną interpretacją boskiej i ludzkiej natury Chrystusa, grupa kościołów Wschodnich – srmeński, syryjski (jakobicki) i koptyjski (z którego wywodzi się Kościół etiopski), przyjęła dogmat o jedynie boskiej naturze Jezusa – monofizyzm. Doszło wówczas do istniejącego do dzisiaj rozłamu. Kościół Etiopii, formalnie podległy patriarsze koptyjskiemu w Aleksandrii, praktycznie rozwijał się w dużym stopniu niezależnie. Etiopski Kościół Ortodoksyjny Tewahedo (słowo to oznacza zjednoczony) odcięty prawie całkowicie od wpływów zewnętrznych, podobnie jak i sama Etiopia, przechował wiele ceremonii i zwyczajów niezmienionych od stuleci. Jako język liturgiczny przyjęto gyyz (ge'ez), ówczesny język dworu etiopskiego, z którego wywodzi się dzisiejszy język amharski. Gyyz pozostał do dnia dzisiejszego językiem liturgicznym Kościoła etiopskiego. Ścisły związek między państwem a Kościołem trwał od stuleci. Cesarze Etiopscy wspierali budowę licznych klasztorów i kościołów. Najślynniejszymi spośród nich jest grupa jedenastu wykutych w skale kościołów w Lalibeli. Te pochodzące z XII wieku skalne kościoły zaliczane były wówczas do jednego z cudów świata, a i współcześnie budzą podziw zwiedzających. Sojusz Kościoła z państwem wzmacnił się jeszcze w okresie intensywnych walk z islamem w XVII stuleciu. Gdyby nie pomoc udzielona wówczas przez Portugalię cesarzowi Etiopii, islam stałby się pewnie religią panującą w tym kraju. Widocznym efektem tej ekspansji islamu na terenie Etiopii jest znaczna grupa mahometan, równie liczna jak wiernych Kościoła etiopskiego (po ok. 45% wyznawców każdej z tych religii żyje w dzisiejszej Etiopii). Po Portugalczykach pozostały wzniezione w tym okresie zamki w Gondarze, ówczesnej stolicy cesarstwa Etiopii; oraz nieudana próba unii z Kościołem rzymskim. W kolejnych stuleciach oddzielona naturalnymi barierami targana walkami wewnętrznymi Etiopia pozostała w izolacji od reszty świata i w prawie niezmienionym stanie przetrwała do XX stulecia. Włoska okupacja Etiopii w latach 1935–1941, dzięki niezłomnej postawie tutejszego duchowieństwa wobec okupanta, wzmacniła jeszcze, podobnie jak w Polsce, rolę Kościoła w życiu społecznym kraju.

Wyznawcy Ortodoksyjnego Kościoła Etiopskiego bardzo serio traktują swoją wiarę. Zdziwienie przybyszów z Zachodu może budzić widok ludzi całujących przy wejściu na teren świątyni bramę czy mur kościoła. Nieradki jest też widok ludzi klękających i całujących ziemię przed wejściem na teren kościoelnego. Przechodząc nawet z daleka od kościoła, skłaniają się głęboko w jego kierunku, jednocześnie żegnając się trzykrotnie. Przychodząc na nabożeństwa, zarówno mężczyźni jak i kobiety narzucają na ubranie zgodnie z określonym rytuałem rodzaj białego szala. Przed wejściem do kościoła zdejmują obuwie. Każdy kościół etiopski (najczęściej okrągły) bez względu na wielkość składa się z trzech koncentrycznych części. W pierwszej, zewnętrznej części zwanej Kene Mahelet gromadzą się wierni oraz duchowieństwo, przy czym kobiety i mężczyźni w oddzielnich częściach świątyni. W tej części kapłani i diakoni śpiewają, jednocześnie wykonując tańce liturgiczne. W drugiej, bardziej wewnętrznej części, zwanej Keddest udzielana jest komunia pod dwiema postaciami. Trzecia, środkowa część – Makdas, do której mogą wejść tylko kapłani i diakoni, mieści w sobie Tablot – czyli kopię Arkę Przymierza i tablic ofiarowanych przez Boga Mojżeszowi. Tablot po konsekracji przez biskupa jest już niedostępny dla wiernych. Tylko z okazji Timkat (pamiątką chrztu Jezusa w Jordanie) wynoszony jest z „Sanktum”. Kapłan, nie dotykając ich bezpośrednio, owija w bogato zdobioną tkaninę i wynosi je na zewnątrz na głoście w specjalnym przykryciu. Tablot w interpretacji Kościoła etiopskiego reprezentuje jednocześnie nie tylko Starotestamentową Arkę Przymierza, ale także Matkę Bożą z Jezusem. Według przekonań Etiopczyków oryginalna Arka Przymierza wykradziona ze Świątyni Jerozolimskiej przez pierwszego władcę Etiopii – Menelika I (syna króla Salomona i królowej Saby) przechowywana jest do dnia dzisiejszego w świątyni w Aksum – pierwszej stolicy Etiopii.

Modlitwy w tutejszych kościołach rozpoczynają się już o północy. Zgromadzeni w środku kapłani i diakoni śpiewają hymny, do których melodie zostały ułożone przed ponad tysiącem lat (w VI stuleciu) przez świętego tego Kościoła – Yared. Jednocześnie kapłani i diakoni tańczą w rytm uderzeń bębnów i sistrum, przekładając na ramionach mequamia. Mequamia jest rodzajem długiej laski zwieńczonej krótką przyczepką. Służy ona jednocześnie jako podparcie w przypadku zmęczenia, ponieważ uroczystości trwają godzinami. Zasadnicza Msza, w której biorą udział wierni, trwa najczęściej od godziny 6 do 9 rano. Kościół etiopski obchodzi uroczystość znacznie więcej świąt niż Kościół rzymsko-katolicki. Cechą typową tego Kościoła jest też znaczna liczba postów, większa niż w jakimkolwiek innym Kościele. Wierni zobowiązani są do postów we wszystkie środy (upamiętnienie sądu

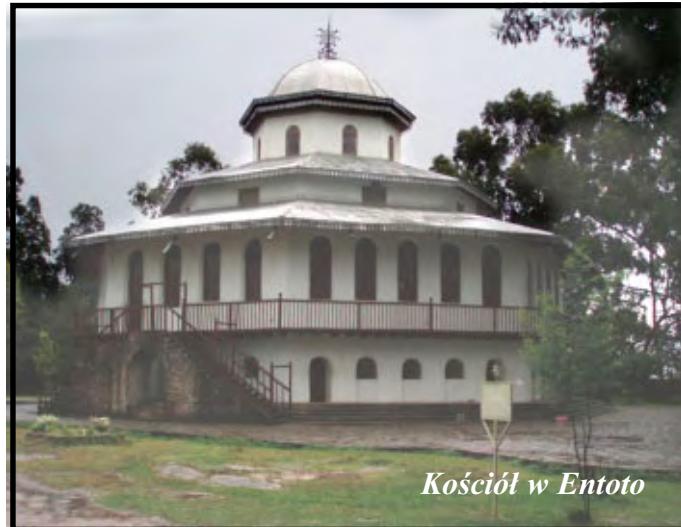
żydowskiego nad Jezusem) i piątki (śmierć Jezusa na krzyżu). Oprócz tych dni ograniczenie posiłków obowiązuje w okresie Wielkiego Postu (*Hodadi* lub *Abbiy Tsom*), Adwentu, wigili przed Bożym Narodzeniem i Epifanią, dla upamiętnienia zesłania Ducha Świętego na Apostołów, Wniebowzięcia, Postu Niniwy (dla upamiętnienia nauczania Jonasza w Niniwie). Łącznie posty obowiązują wiernych przez 180 dni i są one przestrzegane. Najlepszym dowodem przestrzegania postów przez tutejszą ludność jest fakt, że na ulicach nie widać zupełnie grubasów. Kapłani, zakonnicy i niektóre grupy wiernych poszczą przez 250 dni w roku. Post polega generalnie na spożywaniu jednego posiłku dziennie, przy całkowitym unikaniu jedzenia nie tylko mięsa, ale także tłuszczów, jajek, mleka i jego przetworów.

Kościół w Etiopii nakłada na wiernych nie tylko ograniczenia, w tym związane z poszczeniem, ale zachęca do wspólnego radosnego obchodzenia wielu uroczystości, na których gromadzą się nieprzebrane rzesze wiernych. Jedną

z największych uroczystości nie tylko kościelnych, ale i państwowych jest uroczystość odnalezienia Krzyża Świętego przez Świętą Helenę, matkę cesarza Konstantyna. Obchodzone jest ono 27 września jako Święto Maskal. Nazwa ta pochodzi od powszechnie wówczas żółto kwitnących roślin maskal. W dniu tym palone są ogniska na największych placach publicznych. Tradycja mówi, że gdy jeden z cesarzy przywiózł do Etiopii relikwie Krzyża Świętego, ludzie we wsiach palili

ognie, aby powiadomić innych, że relikwie Krzyża przewożone są przez ich miejscowości. Przygotowując się do tego święta, ludność wznała wysokie, w kształcie okrągłego namiotu, stosy z drewna, zwane *demera*. Na szczytach takich *demera* umieszczany jest krzyż. Najbardziej uroczyste święto Maskal obchodzone jest w stolicy – Addis Abebie z udziałem głowy Kościoła etiopskiego, prezydenta i najwyższych władz kościelnych i państwowych. Liczne grupy wiernych wykonują pieśni i tańce religijne. Uroczystość Maskal kończy się podpaleniem demera. Z kierunku, w którym upadnie krzyż wieńczący stos, starsi przewidują rozwój wydarzeń w nadchodzący rok. Jest to również okazja do wspólnego spędzenia czasu, wspólnych posiłków i śpiewów. Następnego dnia chrzescijanie etiopscy zaznaczają na czołach popiołem ze spalonego stosu – znak krzyża.

Odrębność Etiopii zarówno w wymiarze kościelnym jak i społecznym przetrwała w sposób widoczny do naszych czasów. Wszyscy, którzy chcą się poczuć o siedem lat młodszy, a przede wszystkim miłośnicy obchodów kolejnego milenium, powinni przyjechać do Etiopii 11 września 2007, czyli według nadal obowiązującego w Etiopii kalendarza – 1 Maskaram 2000 roku.



Kościół w Entoto

Zrozumieć znaki

Jak najwięcej uwagi należy poświęcić liturgii, bo ona jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wyപywa cała jego moc.

Akt pokuty

➤ Zanim człowiek zacznie prosić o przebaczenie, powinien sobie uświadomić, że Bóg nigdy się na niego nie pogniał. Nigdy nikogo nie odepchnął. Nikogo nie odrzucił. Potwierdzeniem tego jest Eucharystia. Jezus przelewa swoją krew na odpuszczenie grzechów. To znaczy, że nie szczedzi starań, aby każdego ocalić. Nie tylko każdego, ale wszystko, co jest stworzone. (...) Jezus, wzywając nas do stanięcia przed Bogiem w szczerości sumienia, pragnie oderwać nas od dotychczasowego sposobu myślenia. Przede wszystkim myślenia! Jezus pragnie nas pojednać ze sobą, aby niesmak, wyrzuty sumienia, ubolewanie nad słabościami i winą nie zaciemniały naszych umysłów i nie zamulały naszych uszu. (WO)

➤ Najważniejsze jest samo wezwanie do nawrócenia. Bardziej niż o systematyczny rachunek sumienia – w danym momencie zupełnie nie na miejscu – chodzi o to, by prosić Boga o łaskę uznania własnej grzeszności i żalu z tego powodu. Następuje chwila ciszy, aby każdy, wraz z innymi, mógł stanąć przed obliczem Boga i błagać Go: „Panie, przynoszę Ci moje życie, Ty je znasz. Daj mi odczuć smutek z tego powodu, że tak mało Cię kocham i że nie kocham mego bliźniego tak, jak Ty mi nakazałeś. Daj mi cierpieć z tej przyczyny, że nie dość żyję Tobą. Otwórz moje zamknięte serce. Pozwól mi odkryć i ocenić mój grzech. Zamiast zatwardziałego serca, które posiadam, daj mi serce bolejące i skruszone z powodu zła, które uczyniłem przeciw Tobie”. (JML)

➤ Chodzi o odkrycie, że jesteśmy popękanym naczyniem, w które Bóg chce wlać swój drogocenny napój. Zanim to nastąpi, naczynie musi zostać uszczelnione i wytarte z kurzu. Taką właśnie funkcję we Mszy Świętej pełni akt skruchy. (WJ)

➤ Bóg się mną nie brzydzi! Nie udaje, że nie widzi we mnie zła, ale mnie przemienia, bo jest większy od mojej słabości. Nie mówi mi: nic się nie stało, właściwie to nie jesteś winien. Mówi: zgrzeszyłeś, ale ja Cię nie potępiam, idź i nie grzesz więcej. Nie udaje, że nie ma mojej grzeszności, nie zakrywa jej zasłoną, ale odkrywa po to, by uleczyć. Czy w głębi serca nie pragniemy tego, by ktoś poznął całą prawdę o naszej mizerności i nas nie odrzucił? To właśnie czyni Bóg w Chrystusie i to wyznaję podczas aktu pokuty. (TK)

Chwała

➤ Składajmy Mu przeto ustawiczne dzięki, niechaj to poprzedza i słowa, i czyny nasze. Składajmy Mu dzięki nie tylko za dobrodziejstwa wzgędem nas, ale i wzgędem innych; w ten sposób bowiem będzie w stanie i zawiś usunąć, i miłość zachować, i ją rozszerzać. Nie będziesz mógł bowiem nadal zazdrościć tym, za których Panu dzięki zanosisz. (św. Jan Chryzostom)

➤ Bóg spokojnie poradziłby sobie bez naszej czci. Nie jest bowiem monarchą łaśym na lizusowskie pienią. My jednak bez uwielbienia Boga stajemy się ubożsi. Adoracja wprowadza nas w bardzo specyfczną sytuację, kiedy to możemy uwolnić się od nieustannej licytacji, kto z nas jest ważniejszy, bardziej czcigodny, zasłużony, dostojsny. (WJ)

➤ W trzeźwej i powściągliwej liturgii rzymskiej jest to jeden z nielicznych tak emocjonalnych tekstów. Modlący się nim człowiek jest jak zakochany, który próbuje oddać swoją miłość poprzez różne słowa i nie znajduje właściwego. Ostatecznie bowiem powodem uwielbienia i dziękczenia nie jest żadne konkretne dobrodziejstwo, ocalenie ani poczucie wewnętrznego spokoju – nic, co Bóg mógłby dla mnie zdziałać. „Dzięki Ci składamy”. Dlaczego? „Bo wielka jest chwała Twoja”. Dziękujemy Bogu za to, że jest Bogiem! Hymn jest czystym uwielbieniem, pozostawiającym na boku wszystkie Boże dobrodziejstwa. Wszystkie one bowiem bledną przy tym, że On po prostu JEST Bogiem, Świętym, Najwyższym, Panem; Ojcem, Synem i Duchem Świętym. (TK)

Kolekta

➤ Słuchając w skupieniu tej wstępnej modlitwy, czy to śpiewanej, czy też recytowanej, i łącząc się ze słowami, które kapłan wypowiada w imieniu nas wszystkich, niechaj każdy ze zgromadzonych pomyśli w prawdzie: „Tymi słowami, które wypowiada kapłan, ja sam modlę się w imieniu Kościoła, w moim zaś imieniu modli się Kościół”. (JML)

➤ Wezwanie wypowiedziane przez kapłana: „Módlmy się”, jest zaproszeniem do włączenia się w wielki hymn uwielbienia, przebłagania i prośby, który rozbrzmiewa echem wypełniającym wieki. Nie jesteśmy sami – ogarnia nas tajemnica miłości, w której uczestniczyło przed nami i wciąż jest w niej obecnych wielu naszych braci i sióstr z bardzo odległej i niedalekiej przeszłości. Po wezwaniu przewodniczącego liturgii zapada milczenie. Jest to przestrzeń dla osobistego odnalezienia się w tym wielkim Słowie-Oracji, które nas zagarnia. Uczestnictwo ma się teraz wyrazić w zaangażowaniu poprzez przebudzenie własnego serca. Ma ono zacząć bić w harmonii z innymi. Chcąc włączyć się z pozykiem w modlitwę Kościoła, musimy w samotności stanąć przed Bogiem, aby tak jak potrafimy, wypowiedzieć wobec Niego naszą miłość, wiare, pragnienia. Jest to czas na wzbudzenie intencji – przedstawienie Panu osób, spraw, które chcemy oddać w Jego ręce. (WJ)

➤ Ryt kolekty kończy zgromadzenie, potwierdzając modlitwę celebransa słowem AMEN. To hebrajskie słowo popularnie tłumaczone jako „niech tak się stanie” jest niejako pieczęcią i podpisem zgromadzenia pod modlitwą wypowiadzaną głośno. Modlitwa ta zawsze prosi o jedno: o świętość członków Kościoła, w takim czy innym jej aspekcie. Warto zwrócić uwagę, na co się zgadzamy, mówiąc Amen. Pan potraktuje moje zapewnienie poważnie i zrobi wszystko, by uczynić mnie świętym. (TK)

Uroczystości ku czci bł. Władysława z Gielniowa w Warszawie

Jak każdego roku, w Warszawie w dniu 23 września 2007 w parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie odbyły się uroczystości odpustowe ku czci naszego Błogosławionego Współbrata, które zasługują na szczególne wspomnienie dla bernardyńskiej wspólnoty.

Przed uroczystą sumą odpustową, przy pomniku Patrona Warszawy, zo-stały złożone wieńce i kwiaty, m. in. od p. Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy Hanny Gronkiewicz Waltz i innych delegacji z przedstawicieli mieszkańców Warszawy.

Modlitwę do bł. Władysława, zawierającą mieszkańców Warszawy, skierował Metropolita Warszawski.

Uroczystościom na Ursynowie przewodniczył Jego Eminencja ks. kard. Józef Glemp, Prymas Polski w konselebrze ks. abpa Kazimierza Nycza, metropolity warszawskiego i ks. bpa Stanisława Budzika, sekretarza Komisji Episkopatu Polski, który wygłosił okolicznościowe kazanie, w którym bł. Władysława ukazał jako piewcę Męki Pańskiej. W świątyni na Ursynowie zgromadziło się ok. 5000 czcicieli bł. Władysława z Gielniowa. Wszystkich powitał i podziękował za przybycie na uroczystości miejscowy proboszcz ks. prałat Jacek Kozub, wymieniając imiona i nazwiska przybyłych kapłanów, wśród nich dwóch obecnych bernardynów: o. Sławomira Zaporowskiego z warszawskiego klasztoru na Czemiakowie oraz o. Krystiana Olszewskiego

z dukielskiego klasztoru św. Jana z Dukli, który od kilku już lat bierze udział w tych uroczystościach odpustowych. Po Mszy Świętej odbył się koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu reprezentacyjnego chóru Wojska Polskiego.

Przygotowaniem do uroczystości Patrona Warszawy była nowenna do bł. Władysława z Gielniowa odprawiana przez duszpasterzy akademickich w kościele św. Anny w Warszawie.

W dniu 25 września 2007 roku, w liturgiczne święto bł. Władysława z Gielniowa, wieczornej koncelebrowanej mszy świętej w kościele św. Anny w Warszawie przewodniczył ks. Maciej Galej, natomiast kazanie wygłosił o. Krystian, który przybył na zaproszenie ks. Bogdana Bartołda, rektora kościoła akademickiego. Po Mszy św. odbyło się krótkie nabożeństwo do Patrona Stolicy połączone z ucałowaniem Jego Relikwii i rozdaniem okolicznościowych obrazków z bł. Władysławem. W nabożeństwie uczestniczyło ok. 250 wiernych, nie zabrakło również Franciszkanów Świeckich.

Warto przypomnieć, że bernardyni z klasztoru dukielskiego regularnie pielgrzymują 4 dnia każdego miesiąca, by uczestniczyć w modlitwie mieszkańców Warszawy o kanonizację naszego wielkiego Współbrata (o. Joel, o. Krystian, o. Micheasz). Również organizowana jest pielgrzymka po kościołach Warszawy pod patronatem kościelnej służby *Totus Tuus*, którym zawsze przewodniczy p. Wojciech Tomkiel, mieszkający niedaleko kościoła św. Anny w Warszawie.

O. Krystian Olszewski



Prałat Zdzisław Peszkowski nie żyje

2007-10-08 10:19

Zmarł po długiej chorobie, w szpitalu w podwarszawskim Aninie ks. prałat Zdzisław Peszkowski, kapelan Rodzin Katyńskich. Miał 89 lat. Był jednym z ocalałych więźniów obozu jenieckiego NKWD dla polskich oficerów w Kozielsku. Znany był w Polsce i za granicą z niezłomnej walki o pamięć pomordowanych w Katyniu, Miednoje i Charkowie.

Odszedł ktoś bardzo nam bliski, autorytet, przewodnik, żywy świadek tragedii katyńskiej, śmierci naszych ojców – tak o śmierci prałata powiedział PAP w poniedziałek prezes Federacji Rodzin Katyńskich Andrzej Sariusz-Skapski. Metropolita warszawski Kazimierz Nycz podkreślił w rozmowie z PAP, że ks. Peszkowski całe swoje życie koncentrował na dochodzeniu do prawdy o Katyniu, jej ujawnieniu oraz osiągnięciu sprawiedliwości w tej sprawie.

Sam kapelan mówił o sobie – *Moje życie to jedno wielkie zdumienie nad wielkością i miłosierdziem Boga.*

Zdzisław Peszkowski urodził się 23 sierpnia 1918 r. w Sanoku, w rodzinie pieczętującej się herbem Jastrzębiec. Jako absolwent Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzku brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Wzięty do niewoli sowieckiej, więziony był w obozie w Kozielsku, Pawliszczew Borze i Griazowcu. Zdolał jednak uniknąć śmierci w Katyniu. Z Armią Andersa przeszedł szlak bojowy od Rosji przez Bliski Wschód, Włochy i Angię. Po drugiej wojnie światowej studiował m.in. na Oxfordzie, później w polskim seminariu w Orchard Lake, na Uniwersytecie Wisconsin i Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie. W 1954 r. został wyświęcony na kapłana. Wykładał teologię pastoralną, literaturę i język polski w Polskim Seminarium Duchownym św. Cyryla i Metodego oraz St. Mary's College w Orchard Lake. Opublikował ponad 100 pozycji z zakresu teologii, historii Polski, literatury i filozofii. Napisał m.in. 11 książek o Janie Pawle II i 12 o kard. Stefanie Wyszyńskim.

W połowie lat 90. został Kapelanem Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie. Był też Kapelanem Chorych Polonii i naczelnym kapelanem Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju. Oprócz tego pełnił funkcję prezesa Fundacji Golgota Wschodu. Dzięki jego staraniom udało się m.in. doprowadzić do końca budowę cmentarzy w miejscu pochówku polskich ofiar w Katyniu, Miednoje i Charkowie.

W styczniu 2006 r. Sejm zgłosił jego kandydaturę do pokojowej Nagrody Nobla.

ab, pap



Kodeń – 8 września



**14 września,
Adoracja Krzyża**



**23 września
Odpust parafialny**

Śluby

1 września

Waldemar Kuba

i Joanna Renata Czapla

Tomasz Adam Jaroszewski

i Dorota Karolina Boryń



9 września

Adam Czyżykowski

i Magdalena Małgorzata Mościbrodzka

15 września

Tomasz Błażej Abramczuk

i Dominika Władysława Dawidowicz

Maciej Bazelczuk i Katarzyna Pingwara

Marek Szpinda i Aneta Maria Łozińska

22 września

Paweł Jan Czapelski i Aneta Katarzyna Gochnia

Łukasz Mirosław Jóźwiak i Anna Kaczyńska

29 września

Łukasz Grzegorz Berezowski i Magdalena Ewa Żelazny

Robert Hochmut i Monika Dorota Staniszewska



**Abp Kazimierza Nycz składa
Akt zawierzenia Stolicy
bł. Władysławowi**

FOTOBŁYSK

– usługi fotograficzne –

Bogdan Leśniewski

Śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne,
portrety u klienta

Tel. (022) 649 36 40; 0 608 146 110



Od naszego mola książkowego

Na pewno niejednokrotnie sięgaliśmy po teksty ks. Jana Twardowskiego. Pragnę zachęcić do czerpania z jego myśli zapisanych w książce opracowanej przez Aleksandrę Iwanowską *Ważne jak katechizm*. Dotyczą one życzeń Pana Jezusa zawartych w Ewangelii, oczekiwani Boga w stosunku do człowieka.

Masz jakiś problem, ktoś zrobił Ci przykrość, a może po prostu czujesz się samotny? Książka Jana Twardowskiego zabierze Cię w inny świat, w którym Bóg nie karze, ale się uśmiecha do człowieka, pomaga mu się wstać.

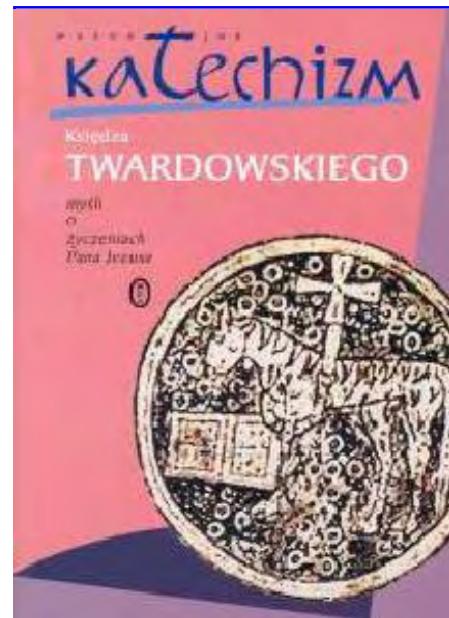
Ta książka może stać się Twoją modlitwą. Ważne jest to, że możesz ją czytać od początku, od końca, a nawet ze środka, wybierać odpowiednie dla

Ciebie fragmenty. Nie musisz przerywać lektury innych książek, niech ta towarzyszy Ci codziennie...

„Można kochać Boga i rano, i w południe, i wieczorem, i przez sen. Jeżeli kochamy Boga naprawdę, to Jego przykazania nie są już przykazaniami, a radością, że można Mu dać to, czego od nas oczekuje”.

„Dwa tysiące lat temu Jezus ogłosił prawo zwycięzania nienawiści miłością, a więc jest to nowe prawo. Nowe, bo wciąż nie potrafimy go stosować”.

„Mamy przebaczać bez żadnych warunków. Przebaczenie jest świadectwem miłości”.



ks. Jan Twardowski
Ważne jak katechizm
Wydawnictwo Literackie, Kraków, 2002

Chrzty



2 września

Hubert Bieńkowski
Mikołaj Ryszard Dulny
Amelia Lasocka

9 września

Konstanty Filip Bajon
Lena Bednarczuk
Szymon Boliński
Emilia Karolina Borowińska
Gabriela Janek
Tomasz Stanisław Jankowiak
Milena Anna Kaszewska
Bartosz Niedbalski
Tomasz Olszewski
Zuzanna Natalia Pawelska
Błażej Piekarniak
Iga Zembrowska

16 września

Karolina Bury
Jakub Wojciech Drozd
Natalia Maria Opalińska
Agata Hryciuk
Hanna Maria Łozińska
Maksymilian Paweł Kawczyński
Julia Elżbieta Majchrowska
Nikola Panek

23 września

Natan Chalecki
Gabriela Zofia Czekała
Maja Małgorzata Dąbrowska
Stanisław Karol Dobroczek
Laura Cołosińska
Dominika Maria Grabowska
Jakub Kamiński
Kacper Maksymilian Kazimierski
Milan Matyszewski
Ewa Joanna Mitura
Joanna Magdalena Stanek
Błażej Piotr Tłaczała

30 września

Filip Kaczmarek
Lena Komornicka
Maja Komornicka
Anna Patrycja Knap
Izabella Maria Kulik
Jan Marciniak
Maria Aleksandra Salak
Jakub Piotr Syroka
Julian Edward Żabiński

Konferencje dla narzeczonych

czwartek godz. 20.00
sala *Emaus*

Prowadzi:

ks. Kazimierz Pierzchała

Poradnia rodzinna:

informacja w gablocie ogłoszeń parafialnych.

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedziele: 9.45-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystkę i lektury szkolne. Biblioteka działa społecznie i nie dysponuje funduszami na zakup nowych pozycji.

Dziś, gdy nie wszystkich stać na zakup książek, mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.

Prosimy osoby korzystające z biblioteki o zwrot zbyt długo przetrzymywanych książek!

MITING AA

piątek, godz. 20.00,
sala w przedsionku kościoła,
wszystkie spotkania otwarte!

GRUPY RODZINNE
AL-ANON – TU I TERAZ
zapraszają na swoje spotkania do domu parafialnego

BETANIA

przy parafii Św. Tomasza
Apostoła, ul. Dereniowa 12
w każdy wtorek o godz. 18.30

Chór parafialny Angelicus

poniedziałek i czwartek, godz. 20.00
w Domu Parafialnym.

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00 w sali Emaus

**Ruch Światło-Życie**

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

**Kościół Domowy**

Spotkania prowadzi ks. Adam Wyszyński

Odnowa w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.30, sala św. Barbary
Opiekun: ks. Sławomir Gocalek

**Koło Przyjaciół Radia Maryja**

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00
spotkania: informacja na tablicy koła

**Akcja Katolicka**

II środa miesiąca, godz. 20.00

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
oraz spotkanie po Mszy św. w sali katechetycznej

Terminarz parafialny**Msze św.:**

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca – w intencji matek spodziewających się potomstwa, II i IV – z liturgią chrzcielną,
III – dla dzieci komunijnych i rodziców);
18.00 (dla młodzieży); 20.00

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00 (*)

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego:

wtorek: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Nabożeństwo różańcowe:

– w dni powszednie: godz. 18.30

– sobota i niedziela: godz. 17.30

– dla dzieci: wtorek i czwartek – godz. 17.30



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

**Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus**

III niedziela miesiąca

dzieci – po Mszy św. o godz. 10.30

dorośli – po Mszy św. o godz. 12.00

w sali katechetycznej Domu Parafialnego

Spotkania biblijne

poniedziałek, godz. 19.45, sala Emaus

Opiekun: ks. Janusz Wójcikowski

**PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS**

zaprasza współpracowników
i sponsorów

Dyżury: wtorek i piątek, godz. 17.00-20.00

■ Tel. 022 649 45 87; 0 692 636 051 ■

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom
za ofiary składane do skarbowej CARITAS
i na konto bankowe. Umożliwiają one wspieranie
rodzin w trudnej sytuacji materialnej.

Liczymy na Waszą stałą pomoc!

Przymajemy zgłoszenia zbędnego sprzętu AGD,
RTV, komputerowego i mebli,
a także propozycje pracy

Poradnia rodzinna**Porady prawne Fundacji Akademia Iuris:**

kancelaria parafialna

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:

10.00-11.00 i 16.30-17.45

oraz sobota: 10.00-11.00

■ Tel. 022 648 59 11 ■

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX o/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

nr: 98 1020 1097 0000 7002 0001 0934

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

Dorota Olejniczak, Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski;

e-mail: kazimierz.s@ursynow.acn.waw.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy:

ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii